

Kraj

NIK Brak dróg przeciwpożarowych, stare instalacje i bariery architektoniczne – to nieprawidłowości stwierdzone przez kontrole

Szpitala zagrażają bezpieczeństwu pacjentów

Anna Monkos

anna.monkos@infor.pl

Polskie szpitale są w katastrofalnym stanie. Aż dwie trzecie może stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa pacjentów – alarmuje Najwyższa Izba Kontroli.

Wyniki kontroli NIK są zatrważające. Aż 83 proc. szpitali ma braki w wyposażeniu przeciwpożarowym: gaśnicach, hydrantach czy systemach alarmach. – W prawie połowie placówek stan dróg pożarowych uniemożliwiał strażakom korzystanie z nich – podkreśla rzecznik izby Paweł Biedziak.

Ignorują kontrole

Szpitala zajmują przestarzałe budynki, dlatego w co drugim osoby niepełnosprawne nie mają możliwości dostania się na wyższe piętra, a bywa, że nie są w stanie w ogóle wejść do budynku. Dwie trzecie placówek medycznych ignoruje obowiązek przeprowadzania corocznych kontroli okresowych stanu technicznego budynku, w tym instalacji gazowej czy przewodów kominowych.

NIK skontrolowała 48 szpitali w województwach kujawsko-pomorskim, lubelskim, małopolskim, mazowieckim, podkarpackim, pomorskim, śląskim, warmińsko-mazurskim i wielkopolskim. Jednym z nich jest szpital powiatu bytowskiego. Kontrola wykazała, że pięć tamtejszych wind nie przechodziło wymaganych comiesięcznych kontroli technicznych. W dzienniku konserwacji jednej z nich nie odnotowano żadnego przeglądu przez pół roku. – Myślę, że między innymi dlatego samorząd zdecydował się zmienić formułę organizacyjną szpitala na spółkę – mówi prezes spółki Piotr Karankowski. I zapewnia, że odkąd teraz wszystko jest już „w absolutnym porządku”. Natomiast placówce w Koninie wyknięto brak gaśnic na dwóch oddziałach. – Przyczyną były kradzieże. Braki natychmiast zostały uzupełnione – zapewnia rzecznik szpitala Leszek Czajor.

Brakuje pieniędzy

Sytuacja komplikuje się, gdy w grę wchodzi pieniądze. Oddziały neurologii, otolaryngologii i kardiologii szpitala w Sanoku znajdują się w 130-letnim budynku. „Elewacja posiada liczne zacieki, pęknięcia, braki i ubytki. Z gzymsów

176 tys. zł

tylko wydał na remonty i modernizację

w 2007 r. szpital miejski zespólny w Częstochowie. To zaledwie 2 proc. jego potrzeb

odpadają kawałki betonu. Na ścianach i sufitach wewnątrz obiektu występowały liczne zacieki wodne oraz zagrzybienia” – wytykają kontrolerzy. W placówce w Lipnie stwierdzono „niewłaściwy stan higieniczno-sanitarny” na kilku oddziałach oraz brak wentyla-

88 proc.

w takiej części skontrolowanych

szpitali wykryto rażące nieprawidłowości dotyczące bezpieczeństwa pożarowego

cji pomieszczeń. W szpitalu wojewódzkim we Włocławku w salach chorych brakuje umywalk, a ściany są zagrzybione. – W cenie świadczeń nie ma pieniędzy na remonty. W teorii o środki można prosić powiat, ale teraz wszędzie budżety lokalne są napięte – mó-

wi dyrektor szpitala w Sanoku Adam Siembab.

Dyrekcji szpitala w Lubartowie kontrolerzy NIK wytykają zły stan techniczny schodów prowadzących do głównego budynku oraz elewacji na przychodni. W raporcie napisano że jedno i drugie „stanowiło realne zagrożenie dla bezpieczeństwa zdrowia i życia ludzi”. – Remont schodów pochłonąłby duże pieniądze. Nie mamy ich, dlatego byliśmy zmuszeni wyłączyć schody z użytku – mówi dyrektor Waldemar Dudziak.

Resort umywa ręce

Co na to resort zdrowia? Jego rzecznik Piotr Olechno podkreśla, że to samorządy, a nie ministerstwo, są organem za-

łożycielskim skontrolowanych placówek. W związku z tym resort nie może udzielać im pomocy finansowej. – Może warto przypomnieć, że dyrektorzy szpitali mogą się ubiegać w samorządach o środki unijne na doposażenie swoich placówek – mówi Olechno.

Z raportu wynika, że pieniądze, jakie szpitale dostają od samorządów, wystarczają na pokrycie tylko połowy prac remontowych. Dla szpitala w Sanoku ratunkiem będą dotacje unijne. – Całą kardiologię przenosimy do nowego budynku. Będzie jak w dobrym hotelu: klimatyzacja i 1-, 2-osobowe sale z łazienkami – cieszy się dyrektor.